

## WSZYSCY NA FRONT do walki z bezrobociem!

Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przy Prezescie Rady Ministrów ogłosił następującą odezwę:

**„Obywatele Rzeczypospolitej! Ciężar bezrobocia wielkiem brzemieniem legł na barki wszystkich niemal społeczeństw świata.**

**Powszechny kryzys gospodarczy niesie za sobą te kleskę o niepamiętnych rozmiarach.**

**Dotknięte nią narody skupiają się w wysiłku przetrwania. Wzajemnie niedoli szeroki mas społecznych, które pragną pracować, a pracy nie znajdują.**

**W obliczu zimy bezrobocie urasta do rozmiarów, które tylko wysiłek całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw i wszystkich obywateli opanować może.**

**Zwalczanie bezrobocia — to największy bezpośredni obowiązek, jaki obecnie mamy do spełnienia. Został on powierzony przez Rząd Naczelnemu Komitetowi do Spraw Bezrobocia. Akcja Naczelnego Komitetu**

**zmierza w dwu kierunkach: do najracjonalniejszego rozłożenia pracy, celem zatrudnienia największej liczby pracowni-**

**ków, a przede wszystkim żywieli rodzin, oraz do niesienia pomocy doraźnej dotkniętym bezrobociem i ich**

### Zbrodniczy zamach rewolwerowy w biurze warszawskiej dyrekcji kolejowej

Do biur warszawskiej dyrekcji kolejowej przyszedł wczoraj jakiś interesant, który oznajmił woźnemu, że pragnie być przyjęty przez wiceprezesa dyrekcji inż. Edwarda Zienkiewicza.

Przybyły prosił, by zameldowano go, jako inżyniera Lewickiego.

O godz. 12.30 p. wiceprezes Zienkiewicz polecił wezwwać interesanta.

Rzekomy inżynier Lewicki zaledwie znalazł się w gabinecie wiceprezesa dyrekcji kolejowej, wy dobył brzoźnika i oddał trzy strzały w kierunku inż. Zienkiewicza.

Inż. Zienkiewicz zasłonił się małym stołkiem, stojącym obok biurka, poczem rzucił się na

napastnika, chcąc go rozbroić. Szczęśliwym trafem wszystkie strzały chybiły.

Napastnika ubezwładniła służba inżynierów.

Okazało się, iż rzekomy inżynier Lewicki jest w rzeczywistości niejakim Stefanem Poniatowskim (lat 48), pierwszym mężem obecnej żony inżyniera Zienkiewicza.

W 1924 roku, w czasie, gdy wiceprezes Zienkiewicz pełnił obowiązki naczelnika wydziału ruchu w dyrekcji kolejowej — Poniatowski dokonał już na niego jednego zamachu, który również się nie udał.

Poniatowski będzie odpowiadał za usiłowanie zabójstwa. Zajście miało tło osobiste.

rodzinom. Naczelny Komitet zwraca się do społeczeństwa, aby w solidarnym wysiłku cały naród stanął w jednym szeregu walczących z tą kleską.

Brak pracy dla pragnących pracować i skutki tego, to jedno z najdotkliwszych zagadnień doby obecnej, to przedmiot troski i odpowiedzialności całego Narodu.

Obywatele, w czasach storkoć większych trudności, bo wśród pożogi Wielkiej Wojny, Polska ratowała szerokie warstwy ludności w ich niedoli.

Dziś do walki z bezrobociem stajemy zbrojni we własną państwowość, oparci o władzę ojczyście; jako członkowie jednego społeczeństwa — wspólnie cierpiąc — cierpienia swoje leczycy będziemy we wspólnym wysiłku.

Obywatele wszyscy na front walki z bezrobociem — to nakaz obecnej chwili. W solidarnym wysiłku wszystkich przetrwamy najcięższy czas.

**NACZELNY KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA PRZY PREZESIE RADY MINISTRÓW**

Ofiary pieniężne na powyższą akcję wpłacać można w Komitetach wojewódzkich i miejscowych, pozostających pod przewodnictwem, względnie protektoratem, wojewodów i starostów lub na konto czekowe Nr. 3006. Tamże składać można deklaracje o zafiarowanych przedmiotach w naturze.

## Niebezpieczeństwo powodzi minęło

### Wezbrane fale przeszły przez Warszawę

Groźba powodzi w Warszawie minęła.

Wczoraj o godz. 7 rano spłynęła pod Warszawą kulminacyjna fala przyboru.

osłagając 4,86 mtr., licząc od zera wodowskazu warszawskiego.

Kiedy na Wiśle kadry ratownicze raz po raz przerzucane na zagrożone odcinki — czuwały w bezustannym napięciu nerwów nad bezpieczeństwem dzielnic niżej położonych.

Po północy sytuacja chwilami była

**niezwykle groźna — zwłaszcza w dole Wisły u brzegów Pelcowizny, Marymontu, Potoku, Bielan, Dolnych Łominek.**

Zaledwie 14 centymetrów brakło w niektórych miejscach, aby woda przekroczyła brzeg, runęła potężnym strumieniem na północne niziny podmiejskie.

Stan takiej niepewności trwał przez całą noc.

O godz. (nie ósmej) zrana wodowskaz zanotował 4,88 mtr.

A więc woda zaczęła opadać.

Za chwile telefony roznościły te wiadomość po urzędach sto-

lecznych, biorących udział w ratownictwie.

Niebezpieczeństwo minęło.

Od tej chwili woda pomału ale

**stopniowo opada.**

ustępując ze wszystkich miejsc, gdzie się wdarła poprzedniego dnia.

Katastrofa, która wisiała na włosku, szczęśliwie ominęła stolice.

## Pieniądze dla rozbicia Polski płyną szerokim strumieniem z Niemiec

Organ niemiecki „Katholische Volkszeitung”, wychodzący w Rybniku na Górnym Śląsku w nr. 144 pisze m. in.:

„Wiadomo powszechnie, że z Niemiec płyną do Polski większe sumy pieniężne. Pisarz niemiecki Karl Möller w swoich sprawozdaniach prasowych wyliczył, że w r. 1930 zromadzono

więcej niż 30 milionów marek na popieranie Niemców zagranicą. Pisarz ten w broszurze p. t. „Ruch za rewizją granic niemieckich” określa tę działalność niemieckiego rządu, krajów, prowincji i miast, jako prowadzoną w interesie rewizji granic na rzecz Niemiec. Pieniądze, płynące z Niemiec do Polski, wydaje się nie na cele kulturalne, lecz na cele rowizji granic na korzyść

Niemiec, a kto te pieniądze przyjmuje, musi działać według wskazówek tych, którzy je dają i wystugiwać się im stępanie.

W Bydgoszczy niejaki Kindermann twierdził publicznie, że na wybory sejmowe w 1928 roku, Niemcy hakatyści z Ameryki

przysłali 100.000 dolarów, przyczem wydatkowanie jednej czwartej tej sumy dało się skontrolować.

Wymieniony pisarz Möller wywozł dalej, że suma

**2.400.000 marek** przewidzianych w etacie niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych będzie użyta na

popieranie niemieckiej służby in formacyjnej w Polsce i z tych funduszy będzie finansowana prasa niemiecka w Polsce.

Tak płyną pieniądze, przynajmniej

**czone dla rozbicia granic Polski.**

A jeżeli ten brudny pieniądz płynąć przestaje — to przywódcy, potrafią wczas schronić się za granicę, pozostawiając podjętą złą sprawę na łasce losu. W Niemczech bowiem jest miejsce tylko dla przywódców, a nie dla otumanionych. Kto po upływie aktu genezewskiego, po roku 1937-ym zochce pozostać w Polsce i żyć w spokoju — musi dzień już mieć odwagę publicznego wyrzeczenia się Volkstuma.



# Wydalenie wszystkich ministrów z angielskiej Partji Pracy przed nowymi wyborami do parlamentu

LONDYN, 30.9. — W kołach politycznych oświadcza się, że król sprzeciwił się nowym wyborom.

Nastroje jednak w tej sprawie są tak zmienne, iż dzienniki, które jeszcze wczoraj odkladały wybory na kilka miesięcy, dziś mówią już o możliwości przyspieszenia tego terminu.

Licząc się z nowymi wyborami komitet wykonawczy partji pracy postanowił wydaląc z partji wszystkich członków obecnego rządu oraz ich zwolenników.

W ten sposób wydaleniu zostali z

partji Mac Donald, Snowden, Thomas oraz inni socjalistyczni ministrowie i wiceministrowie, jak również szereg posłów socjalistycznych, którzy popierali obecny rząd. Każdy wydany z partji może

być jednak przyjęty z powrotem, jeżeli złoży szczytowanie, iż będzie szanował program stronnictwa i nie będzie popierał organizacji przeciwników politycznych.

## Dymisja

### chińskiego ministra spraw zagranicznych

LONDYN, 30.9. Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego Wang pobity przed kilkoma dniami przez studentów, podał

się do dymisji. Następcą jego mianowany został dotychczasowy poseł chiński w Berlinie Alfred Szo.

# Premjer francuski odsłania tajemnice narad w Berlinie

PARYŻ, 30.9. — Przyjazdu premiera Laval'a i ministra spraw zagranicznych Brianda, którzy

wrócili do Paryża

wczoraj o g. 23.10, oczekiwali na dworcu wszyscy obecni w Paryżu członkowie gabinetu.

Przed dworcem zgromadziły się liczne rzesze publiczności, które na widok ministrów wznośli na ich cześć okrzyki.

Orkiestra jednego ze stowarzyszeń odegrała Marsyljanke i wojenną piosenkę żołnierską „Madelon”.

Bardzo serdeczne przyjęcie zgotowano ministrom francuskim również w Belgji.

Na francuskiej stacji granicznej, Jeumont, ministrowie zmuszeni byli wśród owacji publiczności zebranej na peronie wypowiedzieć kilka słów, w których zapewniali, że według najlepszej woli i wiedzy

pracowali w Berlinie na rzecz pokoju.

W czasie podróży rozmawiał premier Laval z dziennikarzami francuskimi i oświadczył m. in. Spełniłmy w Berlinie najbardziej delikatną misję, jaka mogła przypaść w udziale ministrom francuskim.

## FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal 1417,8 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.20: Muzyka z płyt. G. 12.35: 1-szy koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. G. 15.25: „O przechowywaniu warzyw i owoców” — wygl. p. Z. Kunińska. G. 16: Muzyka z płyt. G. 16.50: „Pierwsi poeci w Legionach” — wygl. mjr. W. Lipiński. G. 17.15: Płyty. G. 17.35: „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu” — wygl. prof. dr. E. Godlewski. Godz. 18: Koncert solistów. G. 19.25: „Stodkie da ślą” — wygl. p. Kapuścińska. G. 19.35: Płyty. G. 20.15: Muzyka lekka. Godz. 21.30: „Izby Rzeczypospolita szwanku nie posiada” — Mowa Marka Tułusza Cygerona — wygl. J. Osterwa. G. 22.35: Kometari z Wilna. G. 23.05: Muzyka tańcowa.

Utworzenie komisji francusko-niemieckiej zostało w czasie rokowani berlińskich urzeczywistnione.

Wszystkie zarządzenia, jakie będą podjęte w celu zwalczania nędzy, która opanowała świat, prowadzi nas w kierunku większej równowagi i przyczyniają się

## Naczelny Komitet Akademicki jest instytucją nielegalną

P. minister W. R. i O. P. podał do wiadomości władz akademickich, iż działający na terenie młodzieży akademickiej t. zw. Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej istnieje nielegalnie, gdyż statut jego nie jest zatwierdzony przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Wobec powyższego ani Związek

do utrwalenia pokoju. Jak wczoraj w Berlinie, tak samo niebawem w Waszyngtonie uczynię w imieniu Francji wszystko, co jest w mej mocy, ażeby wziąć udział w spełnieniu nowych a ciężkich zadań, jakie kryzys światowy nakłada na rząd francuski.

## Sport

Dnia 11 października r. b. odbędzie się w Brakach międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Belgja.

W Belgji zapowiedziany mecz wywołał bardzo wielkie zainteresowanie. Prasa stołeczna poświęca mu też bardzo wiele miejsca i uwagi. Belgijscy Związek Piłkarski przygotowuje się do tych zawodów bardzo starannie. Od kilku miesięcy czynny jest specjalny oboz treningowy dla zespołu reprezentacyjnego, który ma za zadanie podnieść nie tylko formy poszczególnych graczy. Skład reprezentacji Belgji nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

Kapitan Związku Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił już skład polskiej reprezentacji. Przedstawia się ona następująco: Branka: Fontowicz (Warta); obrona: Galecki (EKS), Białonow (Polonia); pomoc: Kotlarczyk (Wisła), Wilkiewicz (Garbarnia), Mysiak (Cracovia); atak: Szczepaniak (Polonia), Kosok (Pogon), Nawrot (Legja), Pazurek (Garbarnia) i Wypięwski (Legja).

Równocześnie z meczem piłkarskim rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja.

Jak już podaliśmy we wczorajszym Biuletynie, Zarząd EKS-u postanowił do każdego biletu wstępu na bisko do licząc 10 groszy na rzecz bezrobotnych.

Oznacza to, że partja pracy podczas nowych wyborów wystawi no we kampanii na miejsce ministrów socjalistycznych, którzy weszli w skład obecnego rządu.

W programie wyborczym domaga się Partja Pracy cofnięcia zapomóg dla bezrobotnych.

jak i poborów nauczycieli oraz in. urzędników, cofnięcie redukcji w wydatkach społeczeństwa domaga się upaństwowienia górnictwa, ziemi oraz kontroli nad działalnością bankową i kredytową, kontroli państwowej w dziedzinie żegluga, przemysłu żelaznego, przez zamianę tych przedsiębiorstw w publiczne korporacje.

skreślenia długów wojennych, zniesienia równi zła i zwolnienia konferencji międzynarodowej celem ustalenia linii wytycznych międzynarodowej polityki walutowej.

## Brat zabił siostrę

ŁÓDŹ, 30.9. — Do Jana Małeckiego, zamieszkałego we wsi Zabierzów w powiecie brzezińskim przybyła wczoraj siostrą jego w towarzystwie swego męża Władysława Skroczyńskiego celem uzyskania zapłaty za weksel, opiewający na 500 zł. Na tem tle doszło między bratem a siostrą do sprzeczki, w czasie której sięgnął po siekiere i kilku uderzeniami w głowę tak ciężko poranił Skroczyńską, iż nieszczęśliwa zmarła po przewiezieniu jej do szpitala. Małeckiego aresztowano.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia rozopodemia. Nocą temperatura parę stopni powyżej 0 st., dzień do 12 st. Słabe rucho powietrza z północnego zachodu lub cisza.

Wlkęskie, Polesie, Wotyń, Podole i Małopolska Wschodnia: naogół chmurno lub mglisto, miejscami dżżda. W ciągu dnia nieznaczne przejaśnienia. Nocą słabe przymrozki, dniem temperatura od 10 do 12 st. Słabe wiatry północno-zachodnie i północne.

## Gielda

Dolar: 8,91.  
Bank Polski: 112,50.  
3 proc. poz. budowlana: 38,00.  
5 proc. poz. konwersyjna: 43,25.  
Rubel złoty: 5,13.

## Dzień pomyślny lecz wieczór fatalny

Godziny ranne nieźle się zapowiadały i mogły nam przynieść sympatyczne towarzyszenie osób pki odmiennej, szerzej zainteresowania artystyczne i nowe projekty.

W południe sytuacja niegłęboko pogorszenia, przynosząc kaprysy i nieporozumienia.

Wieczór późniejszy zapowiada się niepomyślnie, przynosząc nadmierną pobudliwość, nerwowość i podjęcie jak towniej naderwanie błotne i straty finansowe.

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

# Zmartwienie chłopca w wieku poborowym

„Proszę o udzielenie mi rady: co mam uczynić ze swą narzeczoną, ponieważ 16.X.31 r.

idę do wojska i będę bardzo daleko od niej. Jak mam zostawić swą Zaneckę przez tak długi czas rozstania? Bo ona może przez te 2 lata zapomnieć o mnie i pokochać innego.

A ja jestem o nią zazdrosny i kocham ją bardzo. Przysięgam, że jej nie rzucę, lecz ona w to nie chce wierzyć.

Jak więc mam zrobić, jak upewnić się, że

będzie na mnie czekała.

Oczekuję z niecierpliwością rady F. F. z Grodna”.

— Drogi Panie, sam miałem w „czasach górnych i chmurnych” podobne zmartwienie. W dodatku była wojna i listy dochodziły bardzo nieregularnie.

Dziś poczta w ciągu dwóch dni przesyła Pańskie gorące uczucia wyłane na papier z najdalego krańca Rzeczypospolitej do stóp

Pańskiej Zanecki. A węc pisać dużo i jaknajczęściej. Urlopy spędzać u boku ukochanej.

Przysięgi na odjeździe nie zaskodzą, ale teś niewiele pomogą, zdecyduj się tu siła Waszego wspólnego uczucia.

Ta rozłąka będzie dla niego ogniową próbą.

Niech się Pan nie przejmuję tem, że narzeczoną nie wierzy w Pańskie przysiężenie. Ona wierzy i w obecnej chwili ma silne postanowienie czekania na Pana.

Co będzie później pokaże czas i zrządzi los. Trzeba się poddać jego wyrokowi i wierzyć, że sprzyja młodym, śmiałym i kochającym.

Recept na wierność jeszcze nie wynaleziono.

CZYJA WINA?

Trybunał męski rozstrzygnie spór kobiet.

Ktoś kiedyś, oponując przeciwko mianowaniu kobiet na stanowiska

sedziów powiedział, że wyroki takich sądów byłyby zbyt surowe... dla kobiet.

Ten pozorny paradoks potwierdza tylko co otrzymanym przeze mnie list w sprawie smutnej warszawianki, która niedawno skarżyła się w „Notatniku” na przesładowanie ze strony przyjaciela swego męża, który

pod groźbą śmierci żąda od niej miłości i pośrubienia go, — po przeprowadzeniu rozwodu.

Autorka listu p. Maria S. niezwykłe surowo sądzi „smutnej warszawianki”, pisząc do niej w te słowa:

„W pierwszym rzędzie w całym tym wypadku jest wina Pani męża, że przyjął na stołowanie młodego przyjaciela. W drugim rzędzie wina większą wagę jest ze strony Pani.

gdyż pozwoliła Pani na zbyt śmiałe zbliżenie się do siebie.

W trzecim rzędzie mniejszej wa-

gi ponosi winę „przyjaciel”.

Obiecał Pani, że przeprowadzi między Wami rozwód chociażby drogą zmiany religji, zdecydował, że po rozwodzie będzie Pani mogła zatrzymać dziecko przy sobie. Wyświadczył Pani taką łaskę, a Pani słuchała go cierpliwie i

nie napisała mu w twarz za takie słowa?

W dalszym ciągu swego listu, którego nieśledy z powodu braku miejsca przytoczyć nie mogę w całości, surowo sądzi, p. Maria S., mimo zaprzeczeń „smutnej warszawianki” i twierdzi, że musiałby ją łączyć z przyjacielem męża bliższe stosunki i takie proponuje rozwiązanie:

„Maż Pani winien natychmiast usunąć przyjaciela z domu, a Panią ciężko ukarać, a jeżeli nie mam racji, w pojęciu Pani, to niech wypowiedzą się wyłącznie mężczyźni, a nigdy Pani sama, gdyż w przeciwnym razie

wydam o Pani 2 tomy. Mężczyzna nawet zupełnie bez honoru nie ośmieli się do meżatki uczciwego prowadzenia zwrócić się z czemś podobnym. Z listu „smutnej warszawianki” można wyczytać

dużo fałszu chociażby to, że kocha swego męża. To nie prawda, bo żona kocha jąca i stojąca na straży swego honoru

# Bank urzędniczy istnieje ale jak dotąd -- tylko na papierze

Jeden z Czytelników pisze nam: W początkach lipca r. b. kiedy urzędnicy państwowych dotknął cios, obrywający im uposażenia i zwiększający opodatkowanie i emerytalne składki o blisko 3 procent, dużo słyszało się o zakładaniu „Spółdzielczego Banku Urzędniczego”.

Zdawałoby się, że projekt będzie realizowany i widmo nędzy odsunie się od tych rzesz na czas dłuższy. Niestety! O działalności Banku nie ma słychać. Więc coż to jest? Przynajmniej „słomiany ogień”.

Jeżeli jestem w błędzie i „Bank” taki powstał, wówczas proszę o wskazanie mi adresu; jeżeli zaś nie istnieje, to czy nie należałoby projektu tego czempredziej realizować?

Ludzi chętnych, nawet przy dzisiejszych uposażeniach do złożenia składki na kapitał zakładowy Banku znajduje się wielu. Potrzeba tylko silnych woli i energii organizatorów, a tych jest dużo.

Z poważaniem M. S.

O ile nam wiadomo Bank Urzędniczy istnieje dopiero w stadium organizacji. Wybrano władze Banku, poczyniono pewne przygotowania

i na tem utknęto, gdyż dalsze realizowanie tego przedsięwzięcia rozbiła się właśnie o brak kapitału.

Red.

## W kilku słowach z całej Polski:

Otwarcie poradni przedślubnej w Poznaniu. Staraniem poznańskie go Towarzystwa Eugenicznego z dniem 1 października r. b. otwarta zostanie przy poznańskim Kasie Chorych poradnia przedślubna, która będzie pierwszą tego rodzaju instytucją na zachodnich ziemiach Polski.

Pomnik Kochanowskiego w Lublinie. W Lublinie odbyło się odsłonięcie pomnika Jana Kochanowskiego przez ministra oświaty p. Jędrzejowicza. Po przemówieniu ministra, ks. biskup Fulman dokonał aktu poświęcenia pomnika.

Ucieczka z więzienia śledczego. Z więzienia śledczego sądu grodzkiego w Strzelnie uciekło trzech więźniów. Kiedy wypuszczono ich do mycia stół w więzienie pod wórze, otoczone wysokimi murami, postawili oni trzy stoły jeden na drugim, poczem przeskoczyli przez parkan i zbiegli w niewiadomym kierunku. Energiczne poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

Włamania do instytucji ruskich we Lwowie. Lwowski pismo ukraińskie „Dilo” donosi, że do jego redakcji dostali się w nocy nieznanymi sprawcy, którzy po przebitowaniu w oknie krat, przeskakali wszystkie biurka i szafy, o czem świadczą porozrzucane akty, papiery i manuskrypty, zarówno w lokalu administracji jak i redakcji „Dilo”

## Morderstwo w kościele przed sądem

Przed sądem apelacyjnym w Turynie odbyła się rozprawa w sprawie ohydne go mordu, dokonanego w październiku ub. r. na osobie Klementyny Kowalskiej w Lubawie w chwili kiedy ta weszła do kościoła, aby się pomodlić.

Sprawca tej zbrodni oraz współsprawcy zażądani zostali swego czasu przez sąd okręgowy na sejny wyjazdowej w Brodnicy.

Sprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie, została jednak rozpoznaczona celem werwania dodatkowych świadków

utrzymuje, że włamanie to nosi charakter rzekomo polityczny.

W czasie pogrzebu s.p. posła Hałuszczyńskiego widocznie ci sami „nieznani sprawcy” po otwarciu drzwi frontowych do kancelarii „Proświty”, wycieli ścienne kasy zabrawszy drobną gotówkę.

Ujęcie dwóch niebezpiecznych bandytów. Funkcjonariusze policyjni dokonali w Tustanowicach aresztowania dwóch niebezpiecznych bandytów, którzy od szeregu miesięcy byli postrachem zagłębia na tego.

Obu bandytów, Antoniego Cholewe i Szczepana Szczurka ujęto w chwili, gdy na strychu jednego z domów w Tustanowicach spoczywali we śnie, głęboko w śnie ukryci. Obaj z rewolwerami w rękach.

Bandyci samochodowi pod Jarostawiem. Przed probostwo grecko-katolickie w Pelkinach, w powiecie jarostawskim, zjechał samochód, z którego wysiadło trzech osobników. Po przyjeździe do probostwa przybyłszy, groźąc parochowi rewolwerami, zażądali wydania gotówki i kluczy do cerkwi. Paroch, zaskoczony niespodziewanym występkom bandyckim wręczył napastnikom 50 zł. Domownicy zorientowali się w sytuacji zaalarmowali sąsiadów, na których widok bandyci ostrzeliwali się zbiegli w kierunku Jarostawia.

ze wszystkim zwraca się swemu mężowi.

Żona ślubna, posiadająca dobre go meża jest pucharom tradycyjnym, z którego nikomu pić nie wolno prócz rodziny.

Tu następuje wezwanie do „smutnej warszawianki”, aby natychmiast wyznała wszystko mężowi, bo gorzko kiedyś pożałuje swej skrytości i tchórzstwa.

Zakończenie listu brzmi: „Proszę usilnie o umieszczenie mego listu i wezwanie czytelników, mężczyzna do wypowiedzenia się o nim.”

Maria S.

Ponieważ każdy ma prawo głosu, zamieściłem powyższy list, choć żał mi bardzo Pani, „Smutna Warszawianko”.

Zbyt surowo obeszła się z Panią p. Maria S. Stwierdziła przedewszystkiem, że nie jest Pani „tradycyjnym pucharem”, a potem odmawia Pani prawa do obrony, grożąc w polemicznym zapale, że napisze i wyda o Pani dzieło dwutomowe. To byłoby straszne!

Dlatego też radzę nie bronić się ale zdać na proponowany sąd meżczyzn.

Panowie czytelnicy, wzywam Was, do nadestania cennych Waszych uwag na temat:

Czy kobieta zameżna, napastowana przez mężczyznę, żądająca od niego porzucenia męża

jest winna temu? Czy ośmieliła go do tego porządkiem zbyt swobodnym zachowaniem się?

Słowem, czy p. Maria S. ma rację, czy to jest młot? Odpowiedzi nadysłać proszę na ręce J. Gawędy.



# Jak żyje w Polsce wielki Swiat Pracy?

# LEKARZ KASY CHORYCH MOWI O SWYM ZAWODZIE



Co mówi o swoim zawodzie lekarz Kasy Chorvch?... Czy nie zechcecie tego posluchać wszyscy?... Ci, którzy z tych, lub innych powodów uważają Kasy Chorvch za zło chronicznie a leczenie w niej — za kpiny?... I ci z naszych Czytelników, którzy zdają sobie do- kładnie sprawę z nieslychanej doniosłości dla doli i życia nas- szerszych mas tego zdemokraty zowania pomocy lekarskiej?...

Niemą doskonałości na świe- cie... Wszystkie nasze dzieła są kulawa i w tem właśnie leży ra- dosna

**pewność postępu.**

Niejednokrotnie byliśmy świad-

kami żalów i narzekan na leka- rzy ordynujących w „Chorej Ka sie”. Co więcej — niejednokrot- nie mieliśmy sami sposobność stwierdzenia, że

**nie wszystko jest tak,** jak być powinno.

Przypomnijmy sobie jednak stare, znane powiedzenie: „Wy- słuchaj i drugiej strony” — i po- słuchajmy tego co nam ten

**lekarz opowie...**

Może wtedy zmienimy nasze gorzkie osady... Może machniemy na to ręką i powiemy: Et, ga- danie...

W każdym razie — posłuchaj- my...

Nasz lekarz skończył właśnie swoje przywiecia. Czeka już na

swego następcę i mimo tego, że jest bardzo zmęczony, chętnie z nami rozmawia.

— Ilu chorych miał dzisiaj pan doktor?

— Jak zwykle. Około czterdziestu.

— W jakim przeciągu czasu?

— W czasie dwóch godzin. Jest to cyfra dość imponująca, ale my, niestety, jesteśmy do niej

**przyzwyczajeni.**

Taki kontyngent daje nam admi- nistracja, i tego musimy się trzy- mać.

— Z tego wynika, że pan ma około

**trzech minut czasu** na zbadanie jednego chorego?

— Na zbadanie, na poradę i na napisanie recepty — dla dokład- ności.

— Ależ to strasznie mało!

— Tak — niewiele. Chyba więc teraz będzie łatwiejsze do zrozumienia to, co mówi się o le- karzu Kasy: „stuknął, spojrzął — i dowiedział!” Gdymy nasi pa- cjeneci zdawali sobie sprawę z te- go, że jesteśmy bardzo

**pracą przeciętami.**

że legjony szukających porad czekają zawsze „w ogonku”, nie libyśmy może więcej zrozumie- nia dla naszej pracy.

— Co jest przyczyna tych, trzeba przyznać, nienormalnych warunków?

— Zbyt mały personel lekar- ski — i zbyt wielka cyfra szuka- jących porady. Te dwie rzeczy nigdy nie mogą się zgodzić. Ja sam bardzo często miewam wy- padki, w których dłuższa konsul- tacja

**jest konieczna.**

niestety, wiem o tem dobrze że

za drzwiami czekaia dziesiątki innych chorych z niecierpliwo- ścią.

— Czy w tych warunkach le- karz może spełniać swoje zad- anie?

— Staramy się o to jaknaj- usilniej. Krepują nas jednak w wielu, bardzo wielu wypadkach róż- ne

**przepisy administracyjne** z których nie zdają sobie sprawy pacjenci. Lekarz w Kasie Chorvch jest, niestety, mocno ograniczony w zakresie swej pomocy. Wchodzi tu w grę naj-

rozmaitsze wzgledy i przepisy, którym musimy być posłuszni.

— Co nam pan doktor powie o odnoszeniu sie chorych do le- karza?

— To jest kwestja bardzo, po- wiedzieć można — drażliwa. Mamy chorych

**najrozmaitszych.**

Chorych naprawdę, chorych dla zwrotu włożonych w Kasę Cho- rych składek — no i wreszcie chorych z uroienia. Do każdej kategorii trzeba stosować inną taktykę, która niezawsze jest

**dobrze rozumiana**

i przyjmowana. Często także zda- rzają się wypadki, że lekarz przy całej swej dobrej woli jest posadzany przez pacjentów o róż- ne rzeczy. O niechęć, o brak zainteresowania stanem chore- go i o mnóstwo, mnóstwo in- nych. Gdyby pacjenci zechcieli spojrzeć obiektywnie na naszą pracę i

**warunki w jakich ona się odby- wa**

(szczupłość pomieszczeń, złe o- świetlenie i inne) możeby duża ilość tej niechęci z jaka się mó- wi o leczeniu — znikła.

— Więc największym złem w pracy lekarza Kasy Chorvch jest, brak odpowiedniego czasu?

— Tak. I o tem zawsze powin- nien pacjent wiedzieć. Lekarz musi być zawsze

**pogodny i spokojny.**

Nie wolno mu sie denerwować, gdy w pracy naszej nagła nas tak, jak wyrobników pracują- cych na akord? Śmiało twier- dzę, że lekarze mają chęci jaknaj- lepsze, zresztą leży to już w sa- mem powołaniu, ale dotychczasowy sposób udzielania porad wszystko może nadwyrzeżyć. Tak, to jest wszystko co mogę powiedzieć:

**Chęci mamy jaknajlepsze...**

## Programy „Polskiego Radja” nie odpowiadają potrzebom słuchaczy

Otrzymałmśmy następujące listy: Wiece-Szanowny Panie Redak- torze!

Chcę napisać parę uwag na te- mat sprostżeń „Abonentki Nr. 78243”, zamieszczonych w pocz- ytnym Pańskim piśmie z dnia 24 b. m.

Abonentka Nr. 78243 jako posia- daczka aparatu detektorowego nie ma możności sluchania zagranicy, nie więc dzwonego, że wypowiada się b. przychylnie za programami Polskiego Radja, jednakże, pewny jestem, że gdyby słuchala tylko na dwulampowy odbiornik, przekona- łaby się, że programy P. R.

**bynajmniej nie zadawalaja otrzy-**

**miej większości naszych radjolu- chaczy.**

„Polskie Radjo” stanowczo za duzo czasu poświęca koncertom, że sie tak wyrażę „ciężkim”, które dla ludzi skolatanych ciężka codzien- na praca — rozstrajają nerwy do- reszty. P. R. jakby sie uwzielo i chce koniecznie umuzykalnić szerokie rzesze radjosluchaczy i dla- tego b. ciekawe audycje literackie umieszcza w srodku takiego kon- certu. Ten zaś, kto chce wyslu- chać audycji literackiej, sila rzeczy

**musi psuć nerwy**

przy sluchaniu koncertu, z którego malo co rozumie.

Koncerty nadawane przez P. R. są dla ludzi egzaltowanych nie zaś dla najszerszych warstw pracują- cych tak w fabrykach, jak biurach, magazynach czy na roli, potrzebują- cych nie melancholijnych i senty- mentalnych „a'molów” lecz i ta- kich,

**kłórebę ich nieco rozweselaly.**

Sprostżenia te nie są wyłąc- nie moje, lecz także ludzi, będących na krańcowo różniących sie stano- wiskach zawodowych, z którymi stykam się często, gdyż jestem pra- cownikiem tutejszej firmy radjotech- nicznej.

Z wysokim poważaniem

**P. Krasuski z Siedlec.**

późno rozpoczyna pracę. Wczesne audycje, szczególnie

**„godzina gimnastyki”**

rano w lecie, byłaby bardzo wska- zana i pożyteczna. Byłaby to do pewnego stopnia pomoc Państwu w dziedzinie wychowania fizycznego, które na ten cel toży znaczne su- my.

Interesują mnie również

**audycje dla dzieci.**

Uważam, że są one w obecnem uję- ciu odpowiedniejsze więcej dla tre- sowanych stworzonek, niż dla ma- łych człowieczków, bo za duzo po- budzają fantazja, czasami są mdłe i zabardzo kłliwe; a za malo budza myśl i inicjatywę właściwą dzie- ciom, która często starszych za- dziwia.

Niektóre komunikaty wygłaszane przez radjo, przyznam się, są dla mnie

**prawdziwa zmoza.**

Podawane bezbarwnie, głosem cze- sto jakającym się, robią wrażenie przymusowo odrabianych kawał- ków, aby czas zabić.

Tak samo „rozmaitości”, bardzo intratne, często ułożone bardzo zaj- mująco, tracą duzo na jednostajno- ści tempa i jednokowej tonacji gło- sów prowadzących dialog.

Najlepiej lubie

**plyty gramofonowe,**

nie ze wzgledu na przeboje i po- pularne posenki, bo te slychać wszędzie — na ulicy, w tramwaju i w każdym skupisku ludzkim, a dlatego, że plyty są zwykle staran- nie dobrane, podaja barwne melo- dzie w zajmującej instrumentacji i zazwyczaj imponują subtelnością taktu muzycznego, którego tak ma- ło w zespólach popisujących się przed mikrofonem. Ale to przecież zasługa firm gramofonowych, a nie naszego radja.

Radjosluchaczy placających abona- ment mamy bardzo malo. Stano- wią oni znikomy odsetek nietylko ogółu ludności, ale i tych co radja chcą sluchać. Przyczyna tego leży w opłacie abonamentowej, która była, a tem bardziej obecnie

**jest zbyt wysoka.**

Radjo, początkując przenikanie

w szersze warstwy społeczeństwa przez wybudowanie potężnej sta- cji nadawczej o dalekim zasięgu i przez rozpowszechnianie taniego i dostępnego wszystkim aparatu, który nabyć można nawet w skle- pie z gyożdżkami,

**utknęło w pół drogi.**

zapominając o tem, że jednorazo- wy wydatek, na który najejeden mógłby sobie pozwolić, wydając około 30 zł., pociąga za sobą ha- racz — 3 zł. miesięcznie, na co już obecnie najejeden nie może sobie po- zwolić.

Zmniejszenie opłaty dla niemoga- cych tak wysokich opłat ponosić detektorowców wiejskich i malo- miasteczkowych powinno znacznie zwiększyć liczbę radjoabonentów.

**Witold Wroński.**

— Tatusiu, takbym chcial isc do cyrku.

— Co? przed trzema dniami byl pogrzeb babci, onegdaj wi- dzialas katastrofe samochodowa, wczoraj palilo sie w sasie- dnim domu. Czy ty myslisz, ze zycie sklada sie z samych przy- jemności?

— Matzenstwo jest gra hazard dowa.

— Niech pan nie gada od rze- czy. W grze hazardowej można

przecież wygrać.

— Te drzwi obrotowe są okropne.

— Istotnie nawet nie można niemi trzasnąć, gdy się jest w złym humorze.

— Żona pańska oszukuje pa- na.

— Tak? a z kim?

— Moge panu wymienić na- zwiska siedmiu panów.

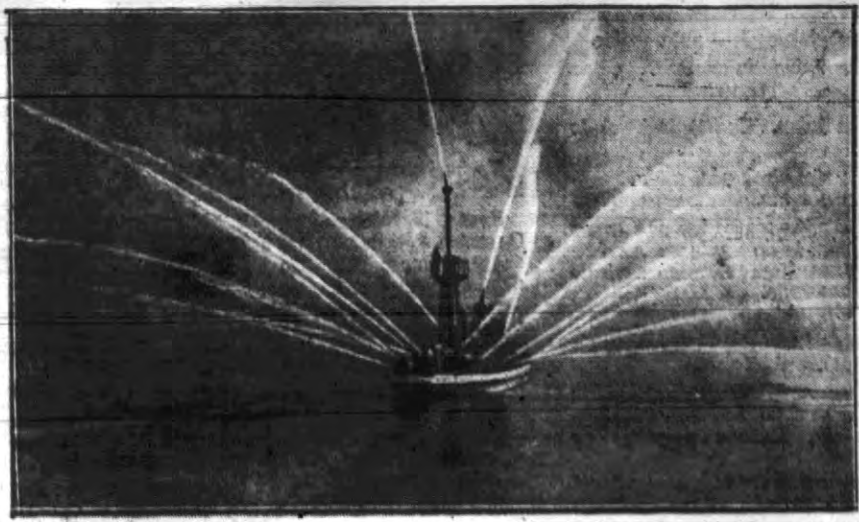
— Sam wiem o ośmiu.

## Jak przyjmowano w Berlinie Brianda i Lavala



Grędy kordony policji, nieliczne grupy gapiów i garstka pacyfistów niemieckich, wiwatujących — oto co zobaczyli francuscy ministrowie po przybyciu do Berlina.

## Pływająca fontanna



Największy nowojorski statek pożarniczy, który w ciągu minuty wyrzuca 48 ton wody przez 29 rur sikawkowych.



Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

KATASTROFA

Oczyrna pełnemi łez patrzyła Irma z podchodzącym. Widziała przez chwilę sylwetkę uniknącą na zakręcie ścieżki...

Ogląda się. Poznaje samochód. Usuwają się za pień starej topoli żeby nie widzieć. Nie być widzianym. Ale Irma już go dostrzegła. — Stój! — woła na szofera...

wione rzes i brwi. Czarny osad kopciu na policzkach. Irma leży bez ruchu. Jest nieprzytomna. Z posiniaczłi ust wydobywa się jęk bolesny. Podczas gdy chłopcy stoją bezczynnie...

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

Table with multiple columns containing lottery numbers and prize amounts. Includes sections for 'Złoty', 'Srebrny', and 'Miedziany' prizes.



# Na froncie walki z nędzą bezrobotnych

Wszystko, co w społeczeństwie naszym jest ofiarne, obywatelskie i myślące państwowymi kategorjami, zdolne odczuwać ciężkie położenie kraju i nędzę bliźniego ożywia dziś jedna myśl: zebrać jak najwięcej pieniędzy na gorącą strawę, chleb, odzież opału i światło dla bezrobotnych, na zabezpieczenie im dachu nad głową, na opatrzenie wymagających tego ich mieszkań.

I naprawdę jest coś plęknego w tym odzwie naszego społeczeństwa na apel Rządu. Bo czyż nie jest pięknym to poczucie obywatelskie urzędników, pracowników państwowych i samorządowych, które kazalo im jako społeczeństwu opodatkować się na okres kilku miesięcy na cele pomocy bezrobotnym, aczkolwiek sami oni odczuwają niedostatek.

Przykład ich niewątpliwie nie pozostanie bez skutku. Za nimi całe społeczeństwo pośpieszy z datkami, a będzie miało ku temu sposobność dnia 4 października, w którym na terenie Grodna i całego Państwa odbędzie się organizowana przez obywatelskie komitety niesienia pomocy bezrobotnym zbiórka na rzecz bezrobotnych.

Niewątpliwie każdy obywatel w tym dniu złoży dowód, że nie jest mu obce odczucie doli bliźniego, że musi i chce, ażeby w chmurne dni jesienne i w mroźne dni zimowe bezrobotni nie mieli strawy gorącej i opału.

Nie wątpimy także, że do dnia 4 października we wszystkich instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych zostaną podpisane deklaracje opodatkowania się pracowników tych instytucji na cele pomocy bezrobotnym wierzymy bowiem, że na froncie walki z nędzą bezrobotnych nie zabraknie nikogo.

## Wykłady

### na Kursie Wychowania Obywatelskiego Kobiet

Dziś w czwartek od 9—11 (p. Moszczeńska) Tematy i metody pracy wychowawczo społecznej (światlice). Od 11—2 (p. Moczyłowska) Dzieje ruchu kobiecego i stan obecny. Od 3—5 wie dzianie Stacji Opieki i Muzeum przyrodniczego. Od 5—6 pp. Ideologia służby obywatelskiej i metody pracy kobiet. Od 6—7 pp. Ideologia Związku Strzeleckiego i metody pracy.

Na jednym z odcinków tego frontu znaleźć się winni i robotnicy, posiadający pracę, boć i na nich ciąży obowiązek ludzki i obywatelski przyczynienia się do tego, ażeby nędza bezrobotnych została złagodzona.

Wszyscy zatem na front walki ze skutkami bezrobocia.

*Dziś o godz. 7 wiecz. w Ma gistracie odbędzie się zebranie zaproszonych pań i panów do udziału w niedzielnej kweście.*

## Sprzedana przez ojczyma pasierbica, odbiera sobie życie

W ubiegłą niedzielę podczas zabawy weselnej we wsi Samilewo pod Wilnem odebrała sobie życie przez otrucie się panna młoda, 22 letnia Ksenia Urzanowiczówna.

Powodem tej tragedji było wydanie jej przez ojczyma zamiar za 70 letniego starca Bazylego Bagonowa.

Panna młoda po ślubie wpa

Na zebraniu tem nastąpi udział miasta na rejon kwestarski i obsadzenie ich kwestarzami.

Ponieważ chodzi o masowy udział w tej akcji całego społeczeństwa, na zebranie dzisiejsze powinien przyjść każdy, komu niedoła biednej ludności leży na sercu. Zawiadomienia zostały późno rozesełane, przeto wiele osób nie otrzyma w porę.

Nie należy się tem zrażać!

## Dziewięciu żołnierzy sowieckiej straży granicznej zbiegło do Polski

Na odcinku granicznym Miekiewiczze na teren polski zbiegło 9 strażników sowieckich wraz ze swoim dowódcą Michałem Korniejewem.

Powodem ucieczki było inter-

nowanie ich oddziału za rzekome przepuszczenie na teren polski obywateli sowieckich.

Zbiegli strażnicy oświadczyli gotowość służenia w oddziale polskim.

nowanie ich oddziału za rzekome przepuszczenie na teren polski obywateli sowieckich.

Zbiegli strażnicy oświadczyli gotowość służenia w oddziale polskim.

## Kino „Światowid”

Brygidzka № 2.

Dziś premiera!

Wielki dramat wschodu

## PIEŚŃ PUSTYNI



## Katastrofa samochodowa

W dniu 27 b. m. w Wasilkowie na 197 km. samochód ciężarowy, zdążający z Grodna do Białegostoku zderzył się z przejeżdżającym samochodem osobo-Białystok Nr. 4283 p. Zygmunta Parysa. Samochody uległy uszkodzeniu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

## Dancing na T-w o opleki nad dziewczętami

W dn. 3 b. m. odbędzie się w Café d'Europe dancing towarzyski od godz. 5—10 w. Wejście 1 zł. Zarząd Towarzystwa prosi uprzejmie o poparcie imprezy, mającej tak piękny cel, jak pomoc samotnym dziewczętom.

## Winien, lecz zwolniony od kary

Na posiedzeniu Komisji technicznej w Magistracie miało miejsce nieprzyjemne zajście między radnym Jezierskim i b. architektem miejskim inż. Zacharzewskim. Epilog rozegrał się w Sądzie Grodzkim.

W charakterze oskarżonego występował inż. Zacharzewski za słowną i czynną zniewagę radnego Jezierskiego.

Świadcami tego zajścia byli pp. wiceprez. Suchowlański, lawnicy Gutman, Mazurkiewicz i Tarłowski oraz radni pp. Bol. Kozon, Puljan, Łaskiewicz i mec. Zadaj.

Po przesłuchaniu świadków sąd uznał winnym inż. Zacharzewskiego, lecz wobec wzajemności zniewagi zwolnił go od kary.

Rozprawę prowadził sędzia lwaskiewiczowa. Radnego Jezierskiego zastępował mec. Ruten. Inż. Zacharzewski na rozprawę nie przybył.

**GRAWER**  
**HISOŁOWIEJCZYK**  
GRODNO ul. HUOHERA 1

## Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.  
— Stępniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.  
— Trop-Kryńskiego — Białotocka 54, tel. 103.

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a-w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nochy Nr. 306.

Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Krea.” Grodno, Dominik. 21